CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2278. Lwów, niedziela dnia 5. (18.) kwietnia 1915. Rok V.

W KARPATACH.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA

Oficjalnie 4/17-IV.

Operacje wojenne **w Karpatach** w dniu 2/15-IV skupione były między wsiami Telepacz i Zuella, gdzie umocniliśmy się po uporczywych walkach na bagnety na ufortyfikowanych przez nieprzyjaciela wzgórzach i wzięliśmy 1140 jeńców z 24 oficerami i 3 karabiny maszynowe. — Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty przy wykonywaniu bezskutecznych kontrataków.

W kierunku stryjskim odparliśmy pomyślnie atakujące ponownie nieprzyjacielskie oddziały.

Na wszystkich innych frontach bez zmiany.

Bardziej ożywiona działalność przednich oddziałów niemieckich ujawnia się **w rejonie Marjampola i Kalwarji.**

—::—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH według „Armiejskiego Wiestnika".

W ciągu ostatnich dni w rejonie za Niemnem nasza ofenzywa trwała z wielkiem powodzeniem. — Około 5-tej godziny rano 27. III./9. IV. nasze mężne oddziały wyparły Niemców z szeregu wsi w rejonie na wschód od Kalwarji i opanowały dwa szeregi okopów otaczających miasteczko. Przeciwnik okazywał zacięty opór. Nasi junacy walczyli wyłącznie bagnetami, biorąc w tym rejonie w przeciągu dnia ponad 600 niemieckich żołnierzy, paru oficerów i 8 karabinów maszynowych. Według świadectwa komendanta korpusu w czasie tego ataku odznaczał się szczególnie jeden z naszych młodych pułków, który mimo silnego ognia przeciwnika energicznie atakował Niemców bagnetami, opanował ich okopy i wziął wielu jeńców. Na południe od Kalwarji wzięliśmy w walce wsie Ignacowo i Jałowo, przyczem w tej ostatniej wsi Niemcy szczególnie długo stawiali opór, ale w końcu zostali przez nas wyparci i odrzuceni z wielkiemi dla siebie stratami. Na pozostałych punktach tego rejonu 27. III./9. IV. odbywała się tylko wymiana strzałów.

Niemcy o świcie 28. III./10. IV. wykonali od Kalwarji kontratak, ale zostali odparci z wielkiemi stratami, poczem nasze oddziały przeszły znowu tutaj do ataku. Na południe od Kalwarji zajęliśmy w walce wieś Baranowo, biorąc jeńców. Na pozostałych punktach frontu za Niemnem 28. III./110. IV. odbywała się tylko wymiana strzałów. Nasze oddziały w wielu miejscach zbliżyły się znacznie do przeciwnika, podchodząc tuż do jego przegród z drutu.

W rejonie prawego brzegu Wisły przeciwnik trzymał się biernie. Działania bojowe ograniczyły się głównie do wymiany strzałów i wywiadów.

Na froncie Osowca 27. III./ 9. IV. Niemcy próbowali bombardować nasze frontowe pozycje, ale wkrótce zostali zmuszeni do przerwania strzelaniny. W następnych dniach koło twierdzy było spokojnie.

Niemieccy lotnicy na niektórych punktach tego rejonu rzucali wielką liczbę bomb, nie poczyniwszy żadnych szkód. Niemieckie aeroplany, które ukazywały się nad Ostrołęką za każdym razem szybko zostały przegnane naszym ogniem artyleryjskim.

Jeden z naszych wywiadowców, który oddzielił się od swojej partji w nocy na 26. III./8. IV. i był uważany za zabitego, jak się okazało, wpadł do wilczej jamy przeciwnika, skąd obserwował ruchy Niemców w rejonie wsi Olszany i w nocy na 28. III./10. IV. szczęśliwie wrócił do swego pułku i przyniósł cenne wiadomości o nieprzyjacielu.

W rejonie lewego brzegu Wisły odbywała się w tych dniach tylko wymiana strzałów

—::—

Z KRAKOWA

Z Wiednia donoszą, że komendant Krakowa zabronił wstępu do miasta z poza jego obrębu. Ruch pasażerski na dworcu krakowskim wstrzymano zupełnie, a wszystkie pociągi przejeżdżające przez rejon twierdzy oddano wyłącznie na usługi armji. (P. N.)

ECHA PRZEMYŚLA.

Córka gen. Kussmanka, komendanta Przemyśla, uleciała w przeddzień poddania się twierdzy z ważnymi dokumentami do Krakowa. Tak przynajmniej donosi korespondent „R. Sł." Opowiadać o tem mieli oficerowie austrjaccy. Wyjaśniło się obecnie — pisze ów korespondent — że forty wysadzili Austrjacy prawie wszystkie, ale uszkodzenia zrządzone przez wybuchy są częściowe i nieznaczne. Wstrętnej „końskiej rzeźni" już nie ma. Ścierwa końskie już pozakopywano, a skóry koni suszą się na słońcu. Na miejscu, gdzie był obóz austrjackich jeńców wojennych, pozostał tylko popiół z ognisk i ogromna liczba puszek z konserw. Na murach dużo obwieszczeń rosyjskich. Wpada w oczy obwieszczenie dużemi czcionkami tej treści: „Kto z jeńców austrjackich, zarówno oficerów jak szeregowców, nie jawi się do 23 marca godz. 9 rano u etapnego komendanta (ul. Sienna Nr. 3), będzie oddany pod sąd polowy."

Wszechrosyjskie ziemskie zjednoczenie otworzyło bezpłatne ambulatorjum dla mieszkańców i urządziło bezpłatne rozdawnictwo lekarstw. Zjednoczenie to wraz z „Czerwonym Krzyżem" i oddziałem hr. Szuwałowej zorganizowało sprzedaż środków żywności za legitymacjami — wydawanemi przez magistrat. W sklejach wszechrosyjskiego zjednoczenia tłoczy się ludność; za korony i guldeny (po kursie 30 kop. za koronę) sprzedają tam mieszkańcom mąkę, słoninę, masło i t. d.

OFIARY BOMBY W WARSZAWIE.

Onegdaj wskutek wybuchu bomby, rzuconej z aeroplanu niemieckiego, zabity został na miejscu administrator cukrowni Stefan Stypułkowski, lat 33. Zwłoki przewieziono do Warszawy. Z tejże cukrowni przywieziono do lecznicy dr. Solmana urzędników cukrowni: kasjera Karola Skrońskiego i buchaltera, Wacława Pieńkowskiego, obu rannych wskutek wybuchów bom, rzuconych z aeroplanów niemieckich. Nadto jeszcze jest 11 osób rannych

Z ŁODZI.

Teatr polski w Łodzi daje przedstawienia. Między innemi wystawiono sztukę L. Tołstoja „Potęga ciemnoty". („K. M".).

PANIKA W BERLINIE?

Z Kopenhagi donoszą, że bardzo wiele ludzi opuszcza Berlin. Wyjeżdżają wszyscy, którzy tylko mają do tego możność. Sąsiednie kraje neutralne przepełnione zbiegami. — (Kurj. Piotr.).

MAJOR MORAT O WOJNIE.

Wojenny sprawozdawca dziennika „Berliner Tageblatt" pisze: Dosyć jest dowodów, aby utwierdzić wiarę, że armja nasza jest w stanie na nacisk armji rosyjskiej odpowiedzieć odpowiednim oporem; oraz że sytuacja jej nie jest jeszcze rozpaczliwa. Samo przez się rozumie się, że ta zaciekła wojna pociągnie się jeszcze bardzo długo a koniec jej widzą tylko może optymiści. Ofiary rosną, a ciężary wojny dają się coraz bardziej odczuwać. — (Piotr. Kurj.).

ROZDRAŻNIENIE AUSTRJI PRZECIW NIEMCOM.

„Neue Freie Presse" żąda od Niemiec, aby ochroniły Węgry, choćby kosztem wyrzeczenia się Belgji. Dowodzi to, że i w wyższych kołach rządowych Austrji panuje silne rozdrażnienie przeciw Niemcom. W każdym razie widoczne jest, że za kulisami austrjo-węgierskiego rządu toczą się kwestje wielkiej wagi. Austrjackie zapewnienia oficjalne, że Austrja nie zawrze oddzielnego pokoju, nie znajdują wiary. („G. Moskwy").

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 4/17 IV. Komunikat oficjalny wieczorny: Koło Notre-Dame de Lorette Niemcy trzykrotnie wykonywali kontratak, za każdym razem przygotowując atak silnym ogniem armatnim, ale przez wszystkie trzy razy zostali powstrzymani na samym początku. Również nie udała się ich próba kontrataku koło Eparges. Ubiegłej nocy w lesie Montmartre toczyła się walka artylerji. Tutaj zmusiliśmy do milczenia trzy baterje nieprzyjacielskie i wysadziliśmy skład materjałów wojennych. Nasi lotnicy rozwinęli energiczną działalność. Rzucili oni 10 bomb nad warsztatem kolejowym na stacji Leopoldgegend, którą zamieniono obecnie na fabrykę pocisków. Następnie rzucili 10 bomb nad składami prochu koło Rothbeile, przyczem trafiły ich odłamki wybuchających pocisków, ale powrócili pomyślnie. 40 pocisków, które w większości trafiły do celu, rzucono nad centralną elektryczną stacją koło Erlemetz, o 15 kilometrów na północ od Metzu. Stacja ta służyła do zaopatrywania w energję elektryczną miasto i forty Metzu. Nad centralnym budynkiem stacji wzniósł się słup gęstego dymu. W drodze powrotnej lotnicy spotkali nie-

przyjacielskie aeroplany i ścigając je, zmusili je do opuszczenia się. Nasi lotnicy wrócili pomyślnie, mimo silnego ognia z twierdzy.

Paryż. (PAT) 4/17 IV. Z Hasebrücke donoszą, że wczoraj po zaciętym pościgu, lotnikowi Harro udało się podbić aeroplan nieprzyjacielski na wschód od Messine, między Ypres a Armantier. Donoszą z Gerardmere, że wczoraj wieczorem i rano dwa nieprzyjacielskie aeroplany rzuciły 4 bomby nad miastem. Ofiar i szkód nie było. Lotnicy ukryli się.

Londyn. (PAT) 4/17 IV. Bomby, zrzucone z niemieckich aeroplanów, nie poczyniły żadnych szkód. Lotnicy nieprzyjacielscy przelatywali następnie nad Shernes i wyspą Shepp, nie rzucając bomb. Otwarto ogień, ale udało im się uniknąć niebezpieczeństwa. Lotnicy zniknęli, ścigani przez aeroplany angielskie. Niemiecki aeroplan rzucił bomby na Seettinbern i Sewernew w hrabstwie Kent.

NA MORZU.

Sztokholm. (PAT) 4/17 IV. Z Amsterdamu donoszą, że parowiec holenderski „Catwick“ z ładunkiem zboża dla rządu holenderskiego, płynący z Baltimore do Rotterdamu, został zatopiony wystrzałem koło północnej latarni morskiej. Załoga uratowana. Według doniesień gazet amsterdamskich, „Catwick“ został zatopiony przez łódź podmorską, mimo tego, że wywieszono na nim flagę holenderską, a burty ozdobiono holenderskimi kwiatami. Gazety żądają, aby rząd, do którego należy łódka podwodna, uznał swoją winę i wynagrodził stratę materjalną i moralną. Biuro Wolfa donosi z tego powodu, że rząd niemiecki wydał rozporządzenie co do przeprowadzenia śledztwa.

Londyn. (P. A. T.). Szwedzki parowiec „Falke“ zatonął koło Piterheid. Nie wyjaśniono, czy wypuszczono nań minę, czy też natknął się na nią. Załoga uratowana. Duński parowiec „Aunom“ z ładunkiem pszenicy i norweski parowiec „Uto“ z ładunkiem nasion bawełny przyprowadzono do Hull dla kontroli.

POGŁOSKI POKOJOWE.

Jak donosi „Temps“, w Waszyngtonie krążą pogłoski uporczywe, że zawarcie pokoju nie jest tak dalekie, jakby się zdawać mogło. Państwa neutralne radzą Niemcom, aby nie przelewali więcej krwi, gdyż sprzymierzeńcy są w możności wyparcia ich z Belgji i Francji. (K. W.).

DWUDNIOWE ZAWIESZENIE BRONI.

Według „Birż. Wied.“ — papież oświadczył reprezentantowi amerykańskiego telegraficznego biura „Associated Press“ następujące: „Zapytałem cesarza Wilhelma, czy zgodziłby się na dwudniowe zawieszenie broni, celem pochowania poległych. Cesarz Wilhelm zgodził się i zaproponował Ojcu św., iżby zwrócił się do wodzów armji francuskiej i angielskiej z prośbą o wysłanie parlamentarzy do niemieckiej kwatery głównej celem szczegółowego omówienia warunków zawieszenia broni.“ Papież zakończył rozmowę swoją słowami: „Powinniśmy poczynić starania, iżby Europa wyszła z okropnego kryzysu. Mam jedno pragnienie — żeby cały świat nieustannie modlił się o przywrócenie pokoju i niestrudzenie pracował w tym kierunku.“

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie dnia 4/17-IV.

W kierunku przymorskim w dniu 2/14-IV odbywała się w dalszym ciągu wymiana strzałów. W kierunku oltyńskim, zachodziły nieznaczne starcia wywiadowców z turecką piechotą. W innych punktach bez zmiany.

—::—

Saloniki. (PAT) 4/17 IV. Z Aleksandrji donoszą, że wyprawiono stamtąd do Dardanelów dużą ilość transportów z wojskami.

Londyn. (PAT) 4/17 IV. Doniesienie sekretarza stanu dla spraw Indji: Po walce w zatoce perskiej, wyparłszy nieprzyjaciela 31. III. z pozycji na północ i zachód od Szemby, nasze wojska rano 1. IV. w dalszym ciągu atakowały w kierunku Sobeir. Około 11 godz. rano Turcy zostali wyparci z swoich frontowych pozycji, znajdujących się dwie i pół mile na południowy-wschód od naszego obozu. Następnie nasze wojska skierowały swój atak na główne siły koło lasu u Birzisja. Nieprzyjaciel w liczbie 15.000, w tej sumie 6 regularnych batalionów, zajmował parę szeregów pięknie maskówanych transzej, przyczem miał możność skierowania silnego ognia karabinów zwykłych i maszynowych na wojska atakujące. Mimo to wojska nasze atakowały. Nieprzyjaciel po zaciętym oporze został atakiem na bagnety wyparty z swoich transzej na całej linji. O godz. 4 m. 30 cała pozycja została wzięta przez Anglików. Ogólna liczba strat z naszej strony 700 ludzi. Turcy odstąpili do Naschaili o 19 mil na północny-zachód od Sobeir.

Na Bałkanach.

Ateny. (PAT) 4/17 IV. Z wiarygodnego źródła donoszą, że sformowanie się czet wywołane zostało przez austrjacko-niemiecką propagandę w Bułgarji, tolerowaną przez rząd sofijski. W skład tych czet wchodzili Turcy. Czety były zorganizowane i wyćwiczone przez oficerów austrjackich i miały wziąć udział w napadzie austrjackim na Serbję. Kiedy jednakże trzeba było poniechać myśli o wtargnięciu do Serbji, czety według planu von der Goltza-paszy otrzymały rozkaz przerwać linję komunikacyjną Serbji z Salonikami, skąd Serbja czerpała swoje zapasy. Rząd grecki jest obecnie zaniepokojony możliwością, że Saloniki zostaną odcięte, skoro tylko linja Gewgeli—Dojran zostanie przez czety zajętą. Niemcy spodziewają się, że w ten sposób udaim się skompromitować Bułgarję, która nie będzie wówczas mogła wejść w skład trójporozumienia.

Ateny. (PAT) 4/17 IV. Ks. Jerzy grecki wyjechał przez Brindisi do Paryża, na kontrtorpedowcu.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

Piotrogród (PAT) 4/17 IV. Urzędownie. Najjaśniejszy Pan w dniu dzisiejszym raczył wyjechać z Carskiego Sioła do armji czynnej.

Podpisał minister Dworu Cesarskiego generał-adjutant hrabia Frederichs.

—::—

Londyn. (PAT.) 3 (16) kwiet. Na mityngu partji unionistów w Birminghamie przedłożył Chamberlain rezolucję, pochwalającą działalność leaderów unionistów w sprawie wspierania rządu w obecnej chwili niebezpieczeństwa narodowego i wyrażającą wiarę, że wojna będzie prowadzona nadal energicznie za wszelką cenę, aż zupełne zwycięstwo Wielkiej Brytanji i jej sojuszników nie zapewni na przyszłość pokoju w Europie. Anglja winna doprowadzić wojnę do korzystnego końca, gdyż inaczej straciłaby nazwę wielkiego mocarstwa.

Chamberlain oświadczył, że niepodobna ani myśleć o pokoju, póki Belgja nie będzie oswobodzona i nie otrzyma wynagrodzenia strat, póki Francji nie będzie wrócona swoboda myślenia i mówienia, dopóki Serbja nie będzie nagrodzona za swoją wytrwałość i męstwo i dopóki Rosja nie otrzyma zadośćuczynienia za spustoszenie swych ziem, poniżenie jej godności i zadane jej zniewagi i dopóki nie będą zaspokojone słuszne żądania naszych rodaków po tej stronie morza w Afryce i na dalekim Oceanie Spokojnym.

—::—

Sztokholm. (PAT) 4/17 IV. Z Brukseli donoszą, że niemiecki generał gubernator rozwiązał belgijski zarząd Czerwonego Krzyża, który odmówił udziału w organizowaniu walki z panującą obecnie w Belgji nędzą.

Piotrogród. (PAT) 4/17 IV. Rada ministrów postanowiła wydawać kobietom, które złożyły ostateczne egzamina na politechnikach w Kijowie i Piotrogrodzie, dyplomy z odpowiedniemi prawami, mianowicie z prawem używania tytułów inżyniera, agronoma, kandydata nauk ekonomicznych, rzeczywistych studentów, następnie z prawem noszenia odznak i prawem wykonywania robót technicznych i zajmowania niektórych stanowisk rządowych, gdzie wymagane są studja gospodarsko-rolnicze.

Piotrogród. (PAT.) 5 (18) kwiet. Oficjalnie. Kierownik ministerstwa oświaty ludowej zmieniając istniejące rozporządzenia o przyjmowaniu żydów do średnich szkół podał inspektorom okręgów szkolnych do wiadomości następujące instrukcje na rok bieżący:

1) Żydzi mają zdawać egzaminy wstępne współcześnie z uczniami innych wyznań.

2) Odpowiedzi żydów na egzaminach ocenia się notami „zadowalająco“ i „niezadowalająco“.

3) Wszystkie dzieci żydów, powołanych do wojska i obdarzonych odznaczeniem, a także zabitych i ranionych, które zdadzą „zadowalająco“, mają być wliczone na pierwszem miejscu w istniejące w granicach normy procentowej wakansy dla żydów.

4) Dzieci, które zdały egzaminy „zadowalająco“ w myśl warunków punktu trzeciego zapisuje się do wakansów, które pozostały nieobsadzone po wspomnianych w punkcie trzecim.

5) Jeżeli liczba żydów, wymienionych w punkcie czwartym, jest większa niż liczba wakansów, to między nimi odbywa się losowanie.

6) Wolne miejsca żydowskie, które pozostały nieobsadzone poza wspomnianemi w punktach 3. i 4. rozdziela się między wszystkich żydów, którzy zdali egzamin „zadowalająco“, losem, w porządku wyciągniętych numerów aż do uzupełnienia normy żydowskiej.

7. Osoby, które poddały się losowaniu i nie dostały się do szkoły średniej, zalicza się jako „kandydatów“ i przy otwarciu wakansu w ciągu roku szkolnego mają prawo wstąpienia do szkoły średniej kolejno według wyciągniętych numerów.

8. Osoby, które zdały egzamin „zadowalająco“ i uczestniczyły w losowaniu w jednej szkole średniej, wolno przyjmować na wolne miejsca żydowskie w innej szkole średniej typu odpowiedniego, jeśli w tej ostatniej nie ma własnych „kandydatów“.

Sztokholm. (PAT) 4. 17 bm. Wobec braku mąki piekarze tutejsi podwyższyli znacznie ceny chleba. Komisja aprowizacyjna postanowiła zakupić za granicą jeszcze 60.000 ton zboża i mąki

ROSYJSKI MONOPOL HERBACIANY.

Piotrogród (PAT) 4/17 IV. Pod przewodnictwem urzędnika ministerstwa finansów Nikołajenki otwarto prace specjalnej rady dla sytuacji naszego przemysłu herbacianego, zwołanej w związku z projektem ministerstwa finansów wprowadzenia skarbowego monopolu herbacianego.

Nadesłane.

PODZIĘKOWANIE.

WPanu Dr. Ludwikowi Ihnatowiczowi za umiejętne przeprowadzenie nader ciężkiej operacji i troskliwą, bezinteresowną opiekę składam serdeczne „Bóg zapłać“.

F. Tüllenbaum

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W niedzielę, 5/18 kwietnia, o g. 3·30 po poł., po zniżonych cenach, „Paryżanie na prowincji“, farsa w 3 aktach E. Gondinetta. Wieczorem „Czy jest co do oclenia?“, farsa w 3 a. Hennequina i Vebera i część muz.-wok. i humorystyczna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

Teatr w Kasynie miejskiem daje dzisiaj dwa przedstawienia: popołudniowe po zniżonych cenach „Paryżanie na prowincji“, — wieczorem „Czy jest co do oclenia?“.

Jutro idzie znowu „Rozwódka“. Od wtorku rozpoczyna występy chór śpiewacki „Echo“.

—::—

Pomoc Galicji. W tych dniach odchodzą z Kijowa do Galicji nasiona i artykuły spożywcze, zakupione w krajach południowo-zachodnich przez osobną komisję pod przewodnictwem posła do Dumy Bałaszewa. Wobec rozpoczęcia robót polnych w Galicji, wyszło rozporządzenie przepuszczania bez zwłoki do Galicji pociągów z nasionami.

Zakaz rekwizycji. Z Komitetu Ratunkowego otrzymujemy następujący komunikat:

„Oddział prowiantowy Wojennego Generał-Gubernatorstwa Galicji donosi nam, iż Głównodowodzący armiami południowo-zachodniego frontu zakazał dokonywania w granicach Galicji rekwizycji ziarna i prowiantów, wydanych ludności przez rząd, oraz samowolnego czynienia zakupów przez żołnierzy po cenach dowolnych w tych miejscowościach, w których ludność korzysta z akcji zapomogowej.

Nie podlega pównież rekwizycji bydło rasowe, rozpłodowe, buhaje rasowe, bydło wpisane do Związków hodowlanych, lub premiowane na wystawach gospodarskich“.

Z zachodniej części kraju. Według spostrzeżeń dokonanych przez rozmaite przybyłe do Lwowa osoby, zachodnia część kraju przedstawia obecnie smutny obraz. Miasteczka i wioski, nad któremi przeszła burza wojny, pogrążone są w ciszy, a niedostatek zwiększa się coraz bardziej. Między innemi silnie ucierpiał powiat brzozowski.

W Dynowie 33 domów jest spalonych, 7 uszkodzonych pociskami, 150 rodzin pozostało bez żadnych środków do życia. Z przedstawicieli inteligencji zostało w mieście tylko 3. Wszyscy urzędnicy magistratu wyjechali.

W Brzozowie położenie nie jest lepsze. Pociski zniszczyły wiele domów.

Wsi okoliczne, w większym lub mniejszym stopniu są spalone. Najbardziej ucierpiały wsie: Gumniska, Domaradz i Jasienica.

W całym powiecie ponad 6000 rodzin pozostało bez środków do życia.

Pomoc dla miast w Prusiech Wschodnich. W Niemczech zorganizowała się liga pomocy miastom we Wschodnich Prusiech, które ucierpiały wskutek wojny. Każde miasto w głębi Niemiec przyjmuje na siebie obowiązek pomocy oznaczonym miastom wschodniego frontu. Charlottenburg organizuje pomoc dla Działdowa i Allenburga, Magdeburg dla Jańsborka itd. („N. Wrem.“).

Wzrost Wilna pod względem przemysłowym i handlowym był w ostatnich czasach nader wielki, a to głównie skutkiem zamknięcia fabryk i zakładów przemysłowych w Królestwie Polskiem, przedewszystkiem zaś w całym okręgu przemysłowym łódzkim. Zdaniem przedstawicieli ministerstwa handlu przeniesienie fabryk łódzkich do Wilna jest podyktowane przez samo życie. Nowa Łódź winna powstać w Wilnie żadne zaś sztuczne centra nie mogą nabrać znaczenia życiowego. Jako dowód przytaczają ten fakt, że fabryki wileńskie obecnie otrzymują zamówienia z Rosji centralnej w znacznie większej ilości od tych kupców, którzy przedtem utrzymywali stosunki tylko z Łodzią. („Piotr. Kur.“).

Przymus paszportowy. Dnia 1. (14.) bm. odbyła posiedzenie komisja paszportowa. Reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych przedstawił komisji, że przymus paszportowy jest ciężarem, stawiającym rosyjskich poddanych za granicą w gorszej sytuacji niż poddanych innych państw, gdzie niema przymusu paszportowego. Komisja jednak oświadczyła się za przymusem paszportowym, widząc w nim skuteczny środek przeciw uchylaniu się różnych osób od działności sądowej lub administracyjnej przez wyjazd za granicę. Paszporty winny być wydawane na 5 lat przez kancelarje gubernatorów i gradonaczalników. — („Piotr. Kurj.“)

Za namawianie do przejścia na katolicyzm. Sesja sądu okręgnego w Proskurowie skazała małżonków Sośnickich za namawianie swej synowej do przejścia z prawosławia na katolicyzm na rok twierdzy. (N. Wremia).

Wysiedlenie żydów. Z Warszawy donoszą, że ubiegłego tygodnia przystąpiono w gub. radomskiej i kieleckiej w niektórych powiatach, położonych blizko rejonu działań wojennych, do ostatecznego wysiedlenia wszystkiej ludności żydowskiej. Wysiedla się wszystkich żydów bez wyjątku, bez różnicy wieku, sytuacji i stopnia zasiedzenia, przyczem wysiedlanie przeprowadza się tak, jak to odbywało się w pow. błońskim i sochaczewskim i z okolic, przylegających do linji drogi żelaznej Warszawa—Żyrardów.

Żelazny krzyż a Niemki. Niemieckie władze wojenne wyjaśniają, że kobiety nie mogą otrzymywać dekoracji Żelaznego krzyża. Te cztery siostry miłosierdzia, którym „wbrew życzeniu cesarza, przez pomyłkę“ krzyże takie dano, mogą je nosić tylko w formie broszki, ale nie w formie odznaczenia.

Zamknięcie domów gry na Riwierze. Dzienniki szwajcarskie donoszą, że władze włoskie zamknęły na Riwierze wszystkie domy gry i Casino.

Dżokeje w łaskach. W Niemczech zostało 10 Anglików, którym pozwolono pełnić nadal służbę w charakterze trenerów w stajniach wyścigowych, gdyż na wydaleniu ich ucierpiałaby technika wyścigów.

Z biura rozdawnictwa zapomóg w opale. Podań o zapomogi w opale biuro w magistracie już nie przyjmuje. Obecnie załatwiane są podania dawniej wniesione i w niedługim czasie biuro zostanie zamknięte.

Wynik rozdawnictwa zapomóg w wiktuałach. Z zestawienia, sporządzonego przez członka komitetu aprowizacyjnego radcy W. Włodzimirskiego, dowiadujemy się, iż w czasie ostatniego tj. piątego z rzędu rozdawnictwa wiktuałów ubogim wydano od dnia 16 marca do 8 kwietnia następującą ilość asygnat: Kategorja I. (białego koloru) 8.241, kat. II (żółte) 8.520, kat. III (zielone) 5.795, kat. IV (różowe) 3.773, kat. V (buraczkowe) 358. Razem więc obdzieliły urzędujące w komisarjatach dzielnic komisje ubogich 26.687 rodzin.

Na asygnaty te wydano we wszystkich magazynach następującą ilość wiktuałów: mąki 278.208 kg. (czyli 16.963·75 pudów, kaszy 82.542 kg. (czyli 5.033·50 pudów, cukru 81.826 kg. (4.980·50 pudów), soli 49.324 kg. (3.007·25 pudów).

Ilość rozdanych asygnat na wiktuały według dzielnic przedstawia się następująco:

Dzielnica I. wydała: (I. komisja 1385, VI. komisja 1520 asygnat) razem 2905 asygnat.

Dzielnica II (komisja II.) 4301 asygnat.

Dzielnica III. (III. komisja 3524, VIII. komisja 3496) razem 7020 asygnat.

Dzielnica IV. (komisja IV.) 5203 asygnat.

Dzielnica V. (komisja V.) 2998 asygnat.

Dzielnica VI. (komisja VII. 4260 asygnat.

Dla poszukujących pracy. W miejskiem biurze pośrednictwa pracy zgłoszono zapotrzebowanie około 1000 ludzi do robót ziemnych. Kompetenci zaopatrzeni zostaną w odpowiednie przepustki. Zgłaszać się mogą kobiety i mężczyźni.

W dziale żeńskim są do obsadzenia posady sklepowych, nauczycielek (Niemki i Francuski) kucharek i t. d.

Wypadek na dworcu kolejowym. Między zderzaki dostał się wczoraj na dworcu jeden z robotników i odniósł złamanie żeber, oraz obrażenia wewnętrzne. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie groźnym do szpitala powszechnego.

Aresztowanie zbiegłego włamywacza. Z więzienia sądu karnego zbiegł niedawno herszt szajki złodziei, która niedawno okradła Tow. asek. „Gizela“ na 2000 koron Józef Czerniewicz. Wczoraj w nocy w ul. Na Błonie aresztowali stójkowi jakieś podejrzane indywiduum. Na policji okazało się że jest to właśnie poszukiwany Czerniewicz.

Z pogotowia ratunkowego. Na stacji ratunkowej opatrzono wczoraj do wieczora około 30 osób, przeważnie młodzież, potrąconą lub przejechaną przez wozy.

Miejska straż pożarna interweniowała w roku 1914 w 1224 wypadkach. Z tej liczby przypada aż 47 na fałszywe alarmy, w 32 wypadkach ratowano ludzi i zwierzęta, reszta zaś 1145 wypadków przypada na pożary dachowe, pokojowe, sufitowe, piwniczne, kominowe i inne.

Spłoszone konie. Wczoraj w ul. Janowskiej spłoszyła się para koni i biegnąc w dół, uderzyła wozem o latarnię, rozbijając ją w kawałki. Woźnica odniósł kilka ciężkich ran i obrażenia wewnętrzne. Odwieziono go do jednego z pobliskich szpitali.

Przejechania. Wczoraj w ul. Grodeckiej najechał automobil na 12-letniego Benjamina Teczepa, który odniósł złamanie nogi. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Popołudniu na tej samej ulicy potrącił automobil 7-letniego Władysława Federa.

W ulicy Teatyńskiej najechał jakiś woźnica na 10-letniego Józefa Karwackiego. Opatrzyła go stacja ratunkowa.

Trzymiesięczny kurs handlowy, prowadzony przez profesorów lwowskiej Szkoły Handlowej, pp. Stribrnego, i pisteiówną, rozpoczyna się w szkole języków (ul. Trzeciego Maja 17) w poniedziałek, 19. bm. o godz. 9.30. Wpisy na nowo otwarty kurs zostają zamknięte we wtorek, poczem w razie potrzeby otworzy się nowy komplet.

Na Gniazdka Rodzinne złożyli: Zofja Błachutowa 10 K, Zofja Mrozowicka całą szynkę, Zofja Biegańska i Kazimiera Dyduszyńska parę nowych bucików dla chłopca. Na ręce Bolesława Lewickiego złożył pan W. M. rubli 6. Za te hojne dary serdeczne podziękowanie składa Zarząd.

Ofiary. W. P. Waśniewski, pułkownik, złożył do moich rąk 80 rub. na rzecz ludności Galicji, dotkniętej klęskami przez wojnę, a WW. PP. Romanowie Januszkiewiczowie zamiast kwiatów na trumnę śp. Albertyny Dziewońskiej 5 rb. dla głodnych mieszkańców miasta Lwowa. Prezydent miasta: dr. Rutowski m. p.

Zgubiono arkusz wojskowy na imię Tauby Scheinertowej. Właścicielka prosi o zwrot; mieszka pl. Zbożowy 3.

50 K zgubiono. Łaskawy znalazca raczy je zwrócić w biurze dzienników, 3-Maja 5.

†

Kazimierz Łaskonoga Mrówczyński

obywatel m. Lwowa i właściciel realności

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł 17 b. m., w 56 roku życia.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się 19 kwietnia b. r., o godz. 4 po poł. (czas ratusz.) z domu żałoby przy ul. Złotej l. 30 na cmentarz Janowski, zaprasza przyjaciół i kolegów, rodzina.

Lwów artystyczny.

LEON WEIN.

Niegdyś jeden z najzdolniejszych młodych malarzy, później ceniony ilustrator, zajmował się wiele ornamentyką i sztuką stosowaną. Obrazy jego odznaczają się wybitnym wpływem monachijskim. Życie nie było mu łaskawe i zmusiło do przyjęcia posady asystenta w szkole realnej i przemysłowej a następnie nauczyciela rysunków w kołomyjskiej szkole drzewnej.

Brak zdrowia jednak i choroba nerwowa zmuszają go do opuszczenia tego stanowiska. Tworzy dziś niewiele, lecz wśród tego, co tworzy znajdują się nierzadko przebłyski dawnego talentu ukazujące dowodnie, czem dla naszej sztuki mógł się stać. Jest ilustratorem, a gdy opowiada, ile swych najlepszych prac musiał sprzedać za bezcen wprost z nędzy, przychodzi mimowoli na myśl, że życie jego jest ilustracją, jakim jest los malarza, który nie potrafił „pójść w górę“ lub „w górze“ się nie utrzymał, czy to z powodu nieszczęść, czy braku energji i sił życiowych, czy nieumiejętności robienia kompromisów. Dziś Wein zgorzkniały trochę wskutek swych bardzo wysokich aspiracji artystycznych, którym zadość uczynić nigdy nie jest w stanie, a także wskutek przeżytych przejść jest typową figurą świata artystycznego naszego miasta i ze światem tym stale utrzymuje ścisłą łączność.

JERZY ŁUKASZEWICZ.

Kronika wojenna.

DŁUGOŚĆ FRONTÓW BOJOWYCH.

„Matin" obliczył na podstawie dokładnych danych, że na zachodnim teatrze wojennym Francuzi zajmują front o długości 870 kilometrów, Anglicy 50 kilometrowy, wreszcie Belgijczycy 28-kilometrowy. W ten sposób łączna długość zachodniego frontu wynosi 948 kilometrów.

Na froncie wschodnim armja russka stoi naprzeciw armji nieprzyjacielskiej na przestrzeni, mającej 1370 kilometrów długości.

Serbowie i Czarnogórcy zajmują front o długości 350-kilometrowej. Tak w obecnej chwili front bojowy wojny światowej rozciąga się na długości 2668 kilometrowej, nie licząc frontu wojny tureckiej i wojen kolonialnych.

NAJWIĘKSZY PANCERNIK NA ŚWIECIE.

Spuszczono go właśnie na wodę w Newport i na chrzcie dano nazwę „Pensylwanja". Pancernik ten — należący do floty amerykańskiej — jest pierwszym okrętem wojennym, którego normalne obciążenie będzie wynosić ponad 30.000 tonn. Ma on 608 łokci długości a 97 szerokości, zwyczajna pojemność jego wynosi 31.400 tonn, o ile zaś będzie mieć pełny ładunek, pojemność wzrośnie do 32.500 tonn, t. j. będzie dwa razy większa od tej jaką miały pierwsze amerykańskie dreadnoughty „Michigan" i „Południowa Karolina", mieściły bowiem zaledwie po 16.000 tonn. „Pensylwanja" będzie uzbrojona w 12 i 14-to calowe działa, ustawione w czteru basztach pancernych. Ponadto będzie miała 22 5-calowych dział, służących do obrony przeciwko torpedowcom. Środkowa część pancernika została zaopatrzona w osłonę stalową grubości 14 calowej. Wieże dział dużego kalibru będą bronione przez pancerz 18-to calowy, takąż samą osłonę posiada nasada jedynego komina. — Chyżość pancernika wynosi 31 węzłów, paleniska zaś pod kotłami zostały zastosowane wyłącznie do opału ropą, której pełny zapas wynosić ma 2914 tonn. Tylko działa 5-calowe nie będą miały ochrony. Statek ten będzie piątym pancernikiem amerykańskim, uzbrojonym w działa 14-to calowe. — Dwa takie statki „New Jork" i „Teksas" są już czynne, „Newada" zaś i „Oklahoma" kończą się budować. Obecnie znajdują się w budowie jeszcze cztery pancerniki tego samego co „Pensylwanja" typu, a mianowicie: „Aricona", „Kalifornja", „Missisipi" oraz „Idaho". — (Russk. Inw.).

PRZEMYŚLNOŚĆ NIEMIECKA.

Jak dowiaduje się „Utro Ros." w Brukseli czynią się ożywione starania mające na celu przekazanie istniejących w Rosji przedsiębiorstw niemieckich belgijskim towarzystwom akcyjnym.

Operacje sprzedaży przeprowadza się z przestrzeganiem wszystkich prawnych formalności, a dokonywa się ich w konsulacie hiszpańskim, który czasowo objął agendy konsulatu rosyjskiego.

Czyni się to wszystko, by pod osłoną firm belgijskich zapewnić właścicielom niemieckim prawo posiadania przedsiębiorstw w Rosji, które wedle istniejących ustaw powinniby utracić.

Rząd belgijski posiada określone dane, z których wynika, że dotąd zarejestrowano 38 takich operacji. Z nich 7 zamienia się na trust p. t. „Generalna kompanja przedsiębiorstw elektrycznych", który już przed wojną zaangażowany był w elektrycznych przedsiębiorstwach w Rydze, Kijowie, Białostoku, Radomiu, Częstochowie i Symferopolu. Obecnie prawie wszystkie akcje Tow. oświetlenia Kijowa przeszły w jego ręce (naturalnie fikcyjnie), a w zamian za to niemieccy akcjonarjusze otrzymują akcje trustu belgijskiego.

Belgijczycy naturalnie z konieczności godzić się muszą na takie operacje, pod grozą niemieckiej pięści. Po wojnie jednak fikcyjność takich interesów wyjdzie na jaw i transakcje zostaną zanulowane.

ŚMIERTELNOŚĆ KONI NA WOJNIE.

Według danych, zebranych przez angielską gazetę „Animal World", ubytek koni w teraźniejszej wojnie jest znacznie większy, niż w wojnach dawniejszych. W ostatniej wojnie amerykańskiej było w armji 200.000 koni, z których codziennie ubywało 600. W wojnie burskiej Anglja w ciągu roku straciła 15.000 koni i osłów. W teraźniejszej wojnie ginie codziennie 15.000 koni. Ta ogromna liczba tłómaczy się tem, że wiele koni ginie z ran od szrapneli, oraz tem, że żadne zwierzę nie ginie tak łatwo od chorób infekcyjnych, jak koń. Śmiertelność psów i gołębi pocztowych w porównaniu z tem jest bardzo nieznaczna. (R. Inw.).

JAN GELLA. 3)

„OSIOŁ".

—::—

(Ciąg dalszy).

Słowa te jakąś tkliwą, radosną jasnością spływały w serce Wawrzyna. Były to jego własne, oddawna skrystalizowania potrzebujące, myśli. On też zdawał się kiedyś być na jak najlepszej drodze. Pamięta, jak raz ją całował po rękach corazto wyżej, wyżej, w niebieską żyłkę na przegubie... Ale tegoż wieczora pocałował ją ktoś inny w usta i w nim coś jakby zamarło. Odprowadziwszy ją do domu, pożegnał chłodno. Próżno nazajutrz łamał się, mięknął, radby wszystko naprawić. Nie mógł już odnaleźć tych słów ciepłych, bezpośrednich... Mur wytworzony tem pierwszem, straconem samnasam rósł i oddzielał ich coraz bardziej. Jakaś okropna zmora nieubłaganej konsekwencji odbierała mu wszelką moc, wszelką odwagę. Z rozpaczą myślał, że oto dziś już ostatnia ich wycieczka, że wkrótce przyjedzie po nią mąż, czy ktoś, co się za niego podaje i on, Stach Wawrzyn nie dowie się nigdy, jak smakują te usta, o których marząc tyle bezsennych nocy spędził!

Głośny wybuch śmiechu wyrwał go z zadumy. Nadskakujący pięknej Lalusi cepr pozwolił sobie na tak ubliżający, niedwuznaczny żart, że młoda kobieta zerwała się, jak poparzona. Obecni śmiali niewspółczującym, wulgarnym śmiechem. Nikt się za nią nie ujął, nikt nie przepraszał.

Patrząc na to Wawrzyn porównywał siebie z tamtymi wszystkimi. Widział swoją bezgraniczną dla niej miłość, niemal uwielbienie, które sprawiało że za jeden jej słodki uśmiech przebaczyłby jej wszystkich tych gachów, za jedno spojrzenie w piekło by skoczył!... Wiedział, że traci długi, piękny okres życia na marnem, bezowocnem, ćmiem kręceniu się koło światła; że nie zdobędzie się nigdy na odwagę, dlatego, że nie zdobył się na nią pierwszego wieczora, a jak powiada Wischel, kto nie idzie naprzód, ten już się cofa. Kochał ją tak, jak jej nikt nigdy nie kochał i nikt kochać nie będzie, a przecież czuł, wiedział z jakąś matematyczną, nieomylną ścisłością, że każdy napotkany przez nią mężczyzna ma więcej szans od niego.

— Zanadto mnie szanuje — pomyślał z komiczną powagą, wtłaczając w pięść aż do krwi paznogcie.

Tymczasem obrażona kobieta poczęła zstępować wązką ścieżyną ku Morskiemu Oku.

Wiedzeni resztką ukrytej gdzieś w podświadomości szarmanterji, młodzi ludzie leniwie ruszyli za nią.

Po jasnym, słonecznym dniu zapadał cudny wieczór nad Morskiem Okiem. Księżyc wypływał na niebo, jak zabłąkany gondolier, odbijał się w zbrudzonym śniegu na Rysach i igrał ze zmarszczoną lekko falą jeziora.

Idąc nadbrzeżną ścieżką, Laluś zwróciła się do Wawrzyna.

— Wracam furką do Zakopanego. Pojedzie pan ze mną? — pytała, nie patrząc mu w oczy.

— Czemu ja? Idę pieszo.

— Boję się sama z góralem. Panie Staszku — dotknęła jego ramienia — tak ładnie proszę. To już ostatnia grzeczność, jaką mi pan może wyświadczyć. Jutro przyjeżdża mąż i zabiera mnie do Warszawy.

Nie mógł odmówić. Tajało mu coś w piersiach. Kiwnął tylko głową na znak zgody.

Zmianę decyzji, co do drogi powrotnej wytłómaczyła spodziewanym przyjazdem męża i czekającą ją nazajutrz drogą.

Dowiedziawszy się, że Staszka wybrała jako towarzysza nocnej podróży, przyjaciele poczęli mu gratulować; niektórzy nawet całkiem szczerze i poważnie. On jednak był tak oszołomiony, że niebardzo wiedział o co idzie. Nie wątpił wprawdzie, że przy tak wybitnie sprzyjających warunkach owo coś dzisiejszej nocy nastąpić musi, że dziś powie jej wszystko... Ale poczuł nagle taki lęk przed nieodzownością tego wyznania, że byłby się chętnie skrył het, tam za te wysokie góry, aby jeno odroczyć termin tej przerażającej najsłodszej godziny. Czuł strach, jakby przed egzaminem, do którego miesiące długie się przygotowywał i w rezultacie siadał nieprzygotowany.

(C. d. n.)

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: Zdzisław Tranda.